Fot. Albrecht Maurer

Bracia Oleś

Jazz ze Wschodu

Jesienny sezon jazzowy w Londynie rozpocznie w tym roku pierwsza edycja Wschodnioeuropejskiego Festiwalu Jazzowego, organizowanego w Jazz Cafe POSK.

Fot. Gosia Gontarska

Marek Greliak

Polski klub jazzowy, istniejący od marca 2007 r., zdążył wyrobić już sobie renomę oraz stałych sympatyków. Zespoły, zarówno brytyjskie, polskie, jak i o innych korzeniach, wpisywane są na listę oczekujących na wolny termin koncertowy. Często artyści rezerwują następny występ tuż po zejściu ze sceny. Klub ceniony jest za atmosferę i publiczność. W tej chwili grafik muzyczny wypełniony jest już do końca lutego przyszłego roku.

– Wielu ze zgłaszających się do mnie artystów pochodzi ze wschodniej Europy, pomyślałem więc, że może udałoby się ich jakoś wspólnie zaprezentować – mówi Marek Greliak, pomysłodawca imprezy i jeden z menedżerów Jazz Cafe na Hammersmith.

Na pierwszą edycję przewidziano koncerty czterech grup. – To mały festiwal, ale chciałbym, żeby nasza inicjatywa stała się oficjalną zapowiedzią jesiennych wydarzeń jazzowych w Londynie, z London Jazz Festival na czele. Współorganizatorem festiwalu jest Polish deConstruction (PdC). – Jazz jest bardzo specyficznym gatunkiem muzycznym – przez jednych uwielbianym, przez innych znienawidzonym. Kiedy zaangażowaliśmy się w ten projekt, nie mieliśmy zamiaru tworzyć kolejnego masowego festiwalu na Wembley, prezentującego komercyjną – równie dobrze sprzedającą się, co nijaką – muzykę – podkreśla Sambor Kostrzewa z PdC. – Interesuje nas sztuka, a nie sprzedaż. Na naszej drodze spotkaliśmy mnóstwo ludzi, którzy myślą podobnie i wspierają nas w działaniach, mimo iż często są one niszowe, cieszą się zazwyczaj dużą popularnością. Liczymy, że tym razem będzie podobnie i publiczność dopisze.

Podczas I Wschodnioeuropejskiego Festiwalu Jazzowego wystąpią Bracia Oleś (19.09), macedońska The Diesel Orchestra z Nicolą Kodjabashią (20.09), czeski Milan Svoboda Orchestra (26.09) oraz rosyjski Yuri Galkin Quartet (27.09).

– Gatunek jazzu szalenie się rozwinął, także w Europie Wschodniej. W Polsce kluby jazzowe powstają jak grzyby po deszczu. Jest to możliwe dzięki doskonałemu szkolnictwu wyższemu, które produkuje niesamowitą ilość zdolnych muzyków, poziom artystyczny ciągle się więc podnosi – opowiada Marek Greliak.

Za duży sukces uważa on przyjęcie zaproszenia na festiwal przez braci Marcina i Bartłomieja Brata Olesiów. – To artyści wyjątkowi, nie mają sobie równych, ich twórczość jest intelektualna i kontemplacyjna, to nie masowa rozrywka, a muzyka dla koneserów – uważa Greliak. – Ich muzyką zachwycał się Ian R. Watson z BBC, „Rheinische Post" napisało o nich, że należą do „najwybitniejszych polskich muzyków jazzowych naszych czasów", a „Jazz Weekly" wróżył im międzynarodową popularność – wtóruje Sambor Kostrzewa.

Macedonia zaprezentuje typowy jazz bałkański. – Ta muzyka to odrębne zjawisko, które zawiera w sobie wpływy etniczne – elementy cygańskich wesel i bizantyjskich chorusów – opowiada pomysłodawca festiwalu. Czesi pokażą się w solidnym, nawiązującym do lat 60-tych jazzie, a Rosjanie zagrają nowocześnie, po europejsku, lecz ze słowiańskim duchem.

– Artyści, którzy zostali przez nas zaproszeni, to świetni muzycy, którzy w niczym nie ustępują twórcom z Zachodu. Niestety, ze względu na nieco mniejszą siłę przebicia oraz stereotyp mówiący o tym, że prawdziwy jazz musi pochodzić ze Stanów Zjednoczonych, nie osiągnęli oni takiej popularności, jak ich amerykańscy koledzy – podkreśla Sambor Kostrzewa z PdC, organizacji propagującej polskich artystów na Wyspach. – Na szczęście powoli się to zmienia i stają się oni coraz bardziej rozpoznawalni na świecie.

Dla Jazz Cafe POSK ważne jest, by otwierać się jak najbardziej na środowisko brytyjskie. – Nasz program drukuje „Time Out", „Guardian Guide", „Jazz in London" oraz „What's in London". To z pewnością zjednuje nam międzynarodowych odbiorców. Co mnie szczególnie cieszy, to fakt, że pojawia się u nas coraz więcej lokalnych rezydentów, którzy wcześniej omijali nasz budynek szerokim łukiem – uśmiecha się Marek Greliak, który ma zwyczaj witania gości na sobotnich koncertach osobiście.

– To pierwsza wspólna inicjatywa z Polish deConstruction – mówi Marek Greliak i dodaje: – Nasze cele i interesy bardzo się zgadzają. Jeśli wyjdzie nam ta wspólna impreza, to myślę, że jeszcze niejedną zorganizujemy. Mam nadzieję więc, że wielu sympatyków działań PdC także zajrzy do Jazz Cafe POSK we wrześniu. Choćby z ciekawości.

GOSIA GONTARSKA

Szczegóły programu festiwalowego na stronach Café Cooltura oraz na www.jazzcafeposk.org.